N. 10 Rok wtóry.

Wychodzi co sobota. Biuro redakcyi na ulicy Ossolińskiego pod l. 857 ¼.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 30 kr.

Lwów, dnia 9 marca, 1850.

Jak gospodarzyć dzisiaj na obszerniejszych gruntach?

Bez wątpienia jest to rzecz bardzo wielkiej wagi dla właścicieli obszerniejszych gruntów wyrachować i wskazać w obecnych stosunkach, przy coraz większej trudności dostania robotnika i coraz bardziej podwyższających się cenach za robociznę, sposób jakimby nadal gospodarstwo rolne z niejaką korzyścią dla właścicieli prowadzić można. Uprawa roślin pastewnych wątpię aby co pomódz mogła, gdyż idzie tu najbardziej o uprawę gruntów mniej urodzajnych, na jakich i rośliny pastewne nie udają się; powtóre idzie o zmiejszenie robocizny, co przy uprawie roślin pastewnych osiągnąć się nie da. Jeszcze jest wielkie pytanie czyli uprawa roślin pastewnych na wielki rozmiar da się u nas z korzyścią prowadzić? dlatego nie życzyłbym nikomu zaprowadzać tę uprawę od razu na wielki rozmiar, ale kto jej chce doświadczać, niech przynajmniej zaczyna pomału, i dopiero niech w miarę przybywającego inwentarza, i w miarę korzyści jakie w tem widzieć będzie, tę uprawę rozszerza. Aby u nas grunta mniej urodzajne, jakie się w każdem położeniu w większej lub mniejszej ilości znachodzą, w obecnych stosunkach z korzyścią uprawiać można, przytem i dla gruntów urodzajniejszych przysporzyć robocizny, zdaje mi się jedyny sposób puszczać znaczną część gruntów mniej urodzajnych w trzyletni lub czteroletni ugór i na niem bydło pasać. Wiadomo jest z doświadczenia, iż takie odleżałe pole, w pierwszych dwóch latach wyda niezawodnie w dwójnasób tak duży plon, jakby to samo pole wydało gdyby nie było ugorowane; oszczędza się więc przy tym samym plonie dwuletnia uprawa, a przy tem zyskuje i to, iż gdy lepszy będzie urodzaj, łatwiej znajdę robotnika, którego u nas tylko przy złym urodzaju najtrudniej jest dostać. Mówię zaś dla tego w trzyletni lub czteroletni ugór, ponieważ u nas pola najczęściej na trzy ręce są podzielone, a oraz grunta dworskie pomieszane z włościańskiemi, do których w uprawie trzeba się zastosować; lecz względnie do położenia, miejscowości i zwyczaju obsiewania gruntów można i ugory na mniej lub więcej lat robić. Radziłbym przeto każdemu większemu właścicielowi, aby swoje lepsze grunta, które są odosobnione i położenie na to zezwala, przeznaczył na płodozmienne gospodarstwo; znaczną zaś część innych mniej dobrych, które mu uprawiać dla braku robotnika jest trudno, aby puszczał kolejno częściami w trzyletnie lub czteroletnie ugory i na pastwisko dla bydła przeznaczał, przez co na plonie nic nie straci, a na robociznie niezmiernie zyszcze. Najgorzej robią ci właściciele, którzy takie grunta, jakich dla braku robotnika nie są w stanie uprawiać, wynajmują do siewu włościanom: bo nie tylko iż tych gruntów nie poprawiają, ale je coraz bardziej niszczą, jeszcze sobie do obrabiania swoich lepszych gruntów przez taki najem dużo ujmują robotnika, to jest tych wszystkich ludzi ktòrzyby się u nich do roboty najęli, gdyby nie mieli na najętych gruntach swego własnego, chociaż czasem bardzo mizernego zbioru.

Zadwórze, 18 lutego, 1850. *Stanisław Bohdan.*

Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa gospodarskiego z czynności w roku 1849,

czytane na 9tem zgromadzeniu d. 22 lutego b. r. (Dalszy ciąg.)

II. Zoologia i chów bydła.

6.) Komitet, stosując się do poprzednich uchwał Towarzystwa względem wystawy bydła, na mocy ustaw które w tym celu ułożone i w 5 tomie Rozpraw (str. 188) umieszczone zostały, miał zamiar w czasie letniego zgromadzenia przeszłego roku, przywieść tę wystawę do skutku. Gdy jednak to zgromadzenie odbyć się nie mogło, przeto i ta wystawa dla nieprzyjaznych okoliczności i przechodu wojsk, miejsca nie miała. Wypada jednakowoż tego tak ważnego przedmiotu z oka nie spuszczać, co jednak tylko za silnem poparciem szanownych członków jeszcze w bieżącym roku uskutecznione być może.

7.) Członek nasz Kalixt baron Horoch przedłożył Komitetowi swój projekt do poprawienia chowu bydła. Projekt ten zasadza się na tem, aby obywatele z tych obwodów w których miejscowość pozwala poprawne chować bydło, sprowadzili na wspólny koszt ze Szwajcaryi, z kantonu berneńskiego lub szwyckiego młode bydło, na założenie u nas gniazda czystej krwi. Stosownie do uchwały Komitetu projekt ten będzie w 8 tomie naszych Rozpraw umieszczony, jako zasługujący na uwzględnienie i na silne poparcie tak od pojedynczych gospodarzy jak i od naszego Towarzystwa. Zachęciło się zarazem projektującego, aby w swej okolicy ten chwalebny zamiar starał się przyprowadzić do skutku i o tem Komitet zawiadomił; co jednak dotąd nie nastąpiło.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę szanownego zgromadzenia na *Rzecz o chowie bydła*, w 7 tomie Rozpraw umieszczoną i na uchwałę zapadłą w tym względzie na przeszłem zgromadzeniu, gdzie Towarzystwo oświadczyło się przeciwko podniesieniu cła od wprowadzania bydła zagranicznego, a było za zaprowadzeniem ścisłej kwarantany w czasie zarazy. Może też wypadnie w tej mierze zrobić stosowne kroki do Rządu?

8.) W skutek rozpisania powtórnego konkursu do nagrody 400 złr. m. k. za najlepszą rozprawę o podniesieniu chowu bydła w naszym kraju, o czem nadmieniono na przeszłem ogólnem zgromadzeniu, nadeszły w przeszłym roku dwie rozprawy które jednakże równie jak i dawniejszych cztery nie odpowiedziały zupełnie zadaniu; przeto po trzeci raz rozpisaliśmy konkurs w dziennikach krajowych, z oznaczeniem terminu do 1 września b. r. Dla ułatwienia atoli pracy odpisującym, uważał Komitet za rzecz potrzebną zadane pytanie bliżej rozebrać, to jest wskazać stanowisko, z jakiego się sam na nie zapatruje.

9.) Ministeryum rolnictwa i górnictwa, poleceniem swem z d. 4 sierpnia p. r. l. 6630, wezwało aby Komitet dał swoje zdanie o nowej metodzie hodowania pszczół, przez xiędza Dzierzona na Szląsku pruskim zaprowadzonej, a oraz aby doniosł w czem Ministeryum może być dla naszego pszczelnictwa pomocnem? Uznając całą ważność tej gałęzi przemysłu krajowego, Komitet wezwał p. Lubienieckiego, członka Towarzystwa, znanego z poświę-

cenia się temu przedmiotowi, aby udzielił potrzebnego w tym względzie objaśnienia. Na podstawie jego sprawozdania ułożył p. Gwalbert Pawlikowski relacyę do Ministeryum, w której o dziełku xiędza Dzierzona, o ile się to dało zrobić z wiadomości o niem w pismach zagranicznych umieszczonych, wyrzeczono iż zważając jego zasady zgodne z naturą pszczół, zdaje się że będzie najlepszem. Stanowczo jednak o tej metodzie sądzić nie można, aż dopiero po kilkoletnej praktyce. Na oświadczenie się zaś Ministeryum udzielenia nam potrzebnej w pszczelnictwie pomocy, zachowaliśmy sobie wolnośc przedłożenia w swoim czasie stosownego projektu, zwłaszcza iż pszczelnictwo nie może być za tak ogólną gałęź gospodarstwa uważane, co rolnictwo lub leśnictwo, gdyż zależy więcej od miejscowości i klimatu. Mniemaliśmy więc że nateraz dostateczną byłoby rzeczą, gdyby Ministeryum poleciło wydać xiążkę popularną o pszczelnictwie, do której dzieło xiędza Dzierzona posłużyć może, i w każdej szkółce wiejskiej i leśniczej do czytania zaprowadzić kazało, a przy tych szkołach aby małe pasieki dla nauki praktycznej wszędzie założone były. Ministeryum tę relacyę wziąwszy do wiadomości, oświadczyło iż oczekiwać będzie sprawozdania o skutku doświadczeń, których Towarzystwo bez wątpienia z metodą Dzierzona przedsięwziąść nie omieszka.

III. Leśnictwo.

10.) Jednym z ważniejszych przedmiotów na kongresie rolniczym w Wiedniu w przeszłem roku rozbieranych jest niezawodnie rzecz o leśnictwie w ogólności, a o wykształceniu zdatnych leśniczych w szczególności. W tym ostatnim względzie zapadła uchwała, aby w każdej prowincyi założoną była szkoła leśnicza, kosztem rządu w dobrach skarbowych. Na podstawie tejto uchwały Ministeryum rolnictwa i górnictwa oświadczyło pismem swem z dnia 23 lipca 1849, l. 6545 iż chcąc założyć szkołę leśnictwa w Galicyi zwraca uwagę Towarzystwa na dobra skarbowe Bolechów, Staremiasto, Delatyn, Kałusz i Dobromil, jako miejsca które na ten cel zdają się być najstosowniejszemi, a oraz wzywa abyśmy w tej mierze nasze zdanie *bez ogródki* wyjawili i takowe przez Gubernium krajowe nadesłali. Ze względu na ważność jaką ma leśnictwo w naszym kraju, zdawało się Komitetowi rzeczą potrzebną obszerniej przedmiot ten ze stanowiska krajowego rozebrać. W tym celu polecił Komitet członkowi Towarzystwa profesorowi Łobarzewskiemu wypracować stosowny projekt, który z gruntowną znajomością napisany, stosownie do woli Ministeryum tutejszemu Prezydyum krajowemu d. 17 września 1849 r. przedłożony został. Projekt ten dla swej ważności i gruntowności będzie umieszczony w 8 tomie Rozpraw; tu tylko nadmienić wypada, że co do miejscowości Komitet uważał za najstosowniejsze miejsce na szkołę leśnictwa, miasto Jaworów albo Janów. Komitet z upragnieniem wygląda załatwienia tej tak dla naszego kraju ważnej sprawy.

11.) Gdy na ogłoszony w r. 1848 konkurs do nagrody 200 złr, m. k. przez członka Towarzystwa pana Józefa Zawadzkiego ofiarowanej, za napisanie krótkiej nauki leśnictwa, w oznaczonym terminie żadna w przeszłym roku nie nadeszła rozprawa; przeto Komitet ogłosił powtórny konkurs i oznaczył termin do nadsyłania odpowiedzi na dzień 1 maja b. r.

IV. Wydział mechaniczny i technologiczny.

12.) Z korespondencyj, które od naszych członków odbieramy, wyczytujemy skargi na powszechny brak robotnika, a zwłaszcza na niemożność spieniężenia zebranych produktów dla braku zmłocków. Z tego okazuje się ogólna potrzeba zaprowadzenia młocarń, któreby ze względu na stosunki krajowe dobrze wymłacały, a były przytem tanie i jak najmniejszej siły do obsługi wymagały. Młocarnie terazniejsze, wychodzące z większych fabryk, nie odpowiadają jeszcze całkowicie temu zadaniu, są bowiem za drogie, a powtóre dla niewydoskonalonej jeszcze dotąd leizny, w często wydarzających się przypadkach zepsucia, trudne do naprawienia.

Ta okoliczność powoduje wielu gospodarzy do zaprowadzania u siebie prostszych, po większej części z drzewa składających się machin. Między temi młocarnie wyrabiane w dobrach hr. Alfreda Potockiego w Staremsiole i w Łańcucie zasługują na uwzględnienie. Członek nasz p. Toczyski urządził w Podleszanach w ob. tarnowskim, młocarnię podobną, o której tanności i pożytkach podał wiadomość do Pamiętnika gospodarskiego. Dowiadujemy się z nr. 250 Czasu iż pan Julian Konopka zatrudnia się także założeniem wyrobni takich tanich drewnianych młocarń. Bez wątpienia że takie chwalebne usiłowania będą pożądanym uwieńcznone skutkiem, co dla ogółu właścicieli ziemskich byłoby wielkiem dobrodziejstwem.

W przeszłym roku przedłożył Komitetowi p. Józef Męciński, właściciel części Łopienki w obwodzie sanockim, model wynalezionej przez siebie młocarni, opartej na systemie stępowym, z prośbą o udzielenie sobie pomocy do wystawienia jednej machiny w naturalnej wielkości. Komisya do tego wyznaczona uznała system ten jako już dawno znany, a dla niepraktyczności swej zarzucony, za niezasługujący na poparcie. Udzielono mu jednak uwag komisyi wykazujących niedostateczność jego wynalazku.

13.) Najważniejszą poprawą w gospodarswie wiejskiem jest bezwątpienia dobra orka. Komitet chcąc ile możności przyczynić się do tego, stara się wszelkiemi siłami o sprowadzenie poprawniejszych narzędzi rolniczych. Z tego powodu sprowadził do zbiorów swoich od Jenerała Chłapowskiego pług szkocki w W. Księstwie Poznańskiem używany.

Pomysł xiędza Klimy w skutek konkursu zastosowania formy żelaziwa od pługa angielskiego do drzewca tutejszego, o czem napomknęliśmy byli na przeszłem naszem zgromadzeniu, nie został jeszcze dotąd wykonany. Zrobiono jednakże ze strony Komitetu potrzebne kroki, ażeby odpowiedne leizny w fabryce Ciśniańskiej uskutecznione być mogły, zkąd też rzeczywiście dwa odlewy na próbę nadesłane zostały. Stara się xiądz Klima przełamać trudność, jaka zachodzi w przymocowaniu cięższego żelaziwa do drzewa.

Członek Towarzystwa baron Kalixt Horch powiększył nasz zbiór narzędzi rolniczych, przysłaniem pługa i brony, używanych w okolicy nadwiślańskiej.

Wypada tutaj nadmienić iż Komitet powtórzył był obwieszczenie względem próby pługów chcących ubiegać się o nagrodę 300 złr. m. k., w skutek rozpisanego konkursu. Gdy jednak posiedzenia przeszłego lata nie było, więc i rzeczona próba odbyć się nie mogła.

14.) Nasz członek hr. Adam Zamojski sprowadził za pośrednictwem Jenerała Chłapowskiego siewnik, który do wszelkiego gatunku ziarna zastosowany być może i wiele tegoż przy siewie oszczędza; upraszamy więc szanownego członka ażeby *pro publico bono* zechciał nam albo jeden taki siewnik kazać zrobić, albo oryginał do zrobienia onego pożyczyć.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Fabrykacya cukru na Ukrainie.

(Dokończenie.)

Prócz zakładów hr. Bobryńskiego, znakomite zajmują miejsce różne inne fakryki cukrowe, w szczególności:

1.) Fabryka hr. Potockiego we wsi Ornówce, o 50 wiorst od Czerkas, w r. 1835 założona. Posiada ona 10 pras, zatrudnia w czasie zimowego wyrobu 170 mężczyzn, 160 kobiet i 46 wołów roboczych. Przerabia dziennie 325 bierk. buraków, na 500 dziesięcinach uprawianych i wydaje

dziennie $97\frac{1}{2}$, a rocznie około 8—10,000 pudów surowcu cukrowego, który na miejscu się rafinuje. Koszta zakładowe wynoszą 100,000 rubli srebrnych.

2.) Cukrownia p. Florkowskiego w Szabocinie (50 wiorst od Czerkas), założona w r. 1843, obecnie o sześciu prasach, przerabia dziennie 180 bierkowców buraków, uprawianych na 100—150 dziesięcinach gleby gliniasto-próchnicznej, dokupuje jeszcze 2000 bierk. buraków i zatrudnia podczas właściwego wyrobu 150 robotnika, 36 koni i 30 wołów roboczych. Wartość fabryki 17,000 rubli sr., a produkcya roczna wynosi 4 — 5000 pudów surowcu cukrowego.

3.) Cukrownia p. Macewicza we wsi Prusach na trakcie czumackim, o 45 wiorst od Czerkas, założona w r. 1844 a w trzy lata poźniej zupełnie przekształcona, pracuje obecnie 6 prasami, i przerabiając dziennie 180 bierkowców buraków, na 220 dziesięcinach zasiewanych, wydaje corocznie 5—7000 pudów mączki cukrowej. Koszta zakładowe podane są na 25,000 rubli srebrnych.

4.) Cukrownia jenerał-majora Orłowa w Małuszowie, o 60 wiorst od Czerkas, ma 9 pras, zatrudnia 70 nieustannych robotników, a w czasie fabrykacyi 200 męzkich a 100 żeńskich, wytłaczających dziennie 270 bierkowców buraków. Pod uprawę tychże wychodzi 300—400 dziesięcin czarnoziemu, wydającego 70—100 bierkowców z dziesięciny. Fabryka ta wyrabia na dobę przeszło 80 pudów mączki cukrowej, rocznie zaś 9—10,000 pudów i należy w powiecie Czerkaskim do najporządniej prowadzonych.

5.) Koło wsi Czafliku, o 7 wiorst od Zwinigródki, nieopodal głównego traktu, znajduje się fabryka cukrowa kupców Odeskich Jachnenka i Simerenka. Ma 5 pras, a wartość jej szacowana jest na 130,000 rubli sr. Nieustannie pracuje przy niej 100 ludzi i 190 koni roboczych, a w czasie fabrykacyi 250 robotników. Roczna produkcya surowcu cukrowego wynosi 10—20,000 pudów, a plantacya burakowa zajmuje 400—600 dziesięcin, wydających 70 — 100 bierkowców buraków z dziesięciny.

6.) Do wspomnionych kupców należy jeszcze cukrownia w Ruskiej Połycinie, o 9 wiorst od Czerkas, która urządzona również podług systemu prasowego, przerabia dziennie 175 bierkowców buraków, uprawianych na 300 dziesięcinach. Dziesięcina wydaje tu 70—100 bierkowców, a 3000—7000 bierkowców dokupuje jeszcze. Fabryka zatrudnia w czasach głównej roboty 210 ludzi, produkuje codzień 50 pudów, a corok 10—15,000 pudów surowcu cukrowego.

7.) W miasteczku Horodyszczu, 60 wiorst od Czerkas, posiadają ciż sami kupcy świeżą, bo dopiero w 1848 roku założoną fabrykę, której koszta wynoszą 450,000 rubli srebr. Ma ona do dyspozycyi 150 dziesięcin od xięcia Worońcowa wydzierżawionej ziemi, z której 100 ma uprawiać burakami, z 500 zaś dziesięcin, ma jej mocą kontraktu dostarczać buraków administracya dóbr księcia, gdyż wyrób dzienny oznaczony jest na 480 bierkowców. Wspomniony zakład ma być połączony z rafineryą i wysyłać przednią rafinadę do wszystkich miast Rosyi, w ilości 60,000 pudów. Olbrzymia cukrownia i rafinerya ta zajmie niezaprzeczenie pierwsze miejsce pomiędzy tego rodzaju zakładami w Rosyi. Wszędzie przyrządzone są rury wodne, parne i gazowe. Oświetlenie będzie gazem wodorodno-węglowym. 12 machin parowych najnowszej konstrukcyi Taylora przywieziono z Marsylii, prasy Derona i Kaila, a kotły klarujące Heckmana z Berlina. Okrom tego posiada zakład własną fabrykę machin, aby z czasem wszelkiego rodzaju narządy sam mógł sobie budować. Nie można zaprzeczyć że fabryki cukrowe przemysł kraju silnie podnoszą i ożywiają, atoli przetrzebiają także bardzo lasy. Lekko rachując konsumują one rocznie przeszło 20,000 sążni kub. drzewa, i wielkie pasma kraju, które jeszcze przed 10 laty, gęstem okryte były lasem, wyglądają teraz łyso, a ceny drzewa podnoszą się rokrocznie w powiecie Czerkaskim. Na wyrób fabryczny więcej niż 4500 dziesięcin zajętych jest plantacyami buraków, a najmniej 50,000 bierkowców dostarczają jeszcze włościanie. Ilość wyrobionego surowcu cukrowego w tym powiecie wynosi najmniej 125,000 pudów.

W powiecie *Czehryńskim* jest 16 fabryk cukrowych, największe i najlepsze z tychże są następujące:

1.) Radzcy nadwornego Łopuchina w Łebedynie o 80 wiorst od Czehryna, a o 7 wiorst od traktu Czehryńskiego, cukrownia ta przerabia dziennie 270 bierkowców buraków. Urządzenie aparatów jest na parze. Pod uprawę buraków idzie 3—400 dziesięcin czarnoziemu, wydającego po 70—100 bierkowców z dziesięciny. Konsumcya paliwa wynosi 2000 sągów kub. drzewa, robotników zatrudnionych jest ciągle 70, zaś podczas ruchu fabryki 200 mężczyzn, 100 niewiast i 48 wołów roboczych. Koszta zakładowe wynoszą 90,000 rubli sr. Roczna produkcya cukru surowego wynosi 15,000 pudów.

2.) Fabryka pułkownika Dawidowa w Kamionce, o 45 wiorst od Czehryna, urządzona na 5 pras hidraulicznych do przerobienia dziennego 240 bierkowców buraków. Cukrownia ta, wybornie urządzona, uchodzi za najlepszą z tych które pracują na wolnym ogniu. Plantacya burakowa obejmuje 500—700 dziesięcin czarnoziemu, z których każda wydaje 50 — 80 bierkowców buraków. Drzewa wychodzi 1500 sągów. kub. Wartość budowli i aparatów podana jest na 70,000 rubli srebr. Roczna produkcya wynosi 12—16,000 pudów cukru surowego, który zakupuje rafinerya hr. Bobryńskiego.

3.) Cukrownia tajnego radzcy Fundukleja w Medwedówce, o 25 wiorst od Czehryna, nieopodal rzeczki Ciaświny. Posiada od 1847 r. 10 pras, wytłaczających dziennie 300 bierk. buraków, uprawianych na 350—450 dziesięcinach czarnej gleby, dającej po 80—100 bierkowców buraków z dziesięciny, do których jeszcze dokupuje 5000 bierkowców buraków, po 60 sr. kopiejek. Konsumcya drzewa wynosi tu 1000 sągów kubicznych. Koszta zakładowe wynoszą 45,000 rubli srebrnych.

4.) Cukrownia kupców Odeskich Iwanowa i Budarewa, o 55 wiorst od Czehryna; wpośród lasów założona w r. 1845 o 5 prasach, a w roku zeszłym na 9 pras rozszerzona. Wyrabia dziennie 270 bierkowców buraków, uprawianych na 100 dziesięcinach (po 70—100 z dziesięciny) i dokupuje jeszcze 7000 bierkowców. Wielki i wzorowo urządzony ten zakład kosztuje 60,000 rubli sr., ma obszerne piwnice na pomieszczenie 15,000 bierkowców buraków, zatrudnia podczas kampanii fabrycznej 400 ludzi i 130 wołów roboczych, konsumuje 1,400 sągów drzewa, i wydaje rocznie 8—12,000 pudów surowcu cukrowego.

Fabryki cukrowe powiatu Czehryńskiego, zużywają rocznie 15,000 sągów kubicz. drzewa, zajmują 3000 dziesięcin roli pod uprawę buraków, i dokupują jeszcze od włościan i przyległych dóbr 37,000 bierkowców buraków. Przed 10 laty nie było żadnej fabryki cukrowej w tym powiecie. Pierwszą założył był pan Michał Grabowski w Alexandrówce. W r. 1844 przybyło 5, a odtąd rokrocznie powstają i mnożą się nowe.

J. Ż.

Jak ma przyjść do bydła kto nie ma kapitału?

Obszerniejszy chów bydła i tuczenie tegoż, oto jest hasło obecnej chwili! Wszyscy się zgadzają na to, że potrzeba się zająć produkcyą mięsa, łoju, nabiału, skór, aby z mniejszej przestrzeni roli nie mieć mniejszych zbiorów a nawet mieć większe niż dotychczas; aby użytkować z gruntów, z których dla drogości i braku robotnika inaczej użytkować nie można. Kto ma pieniądze, rozum, pilność i statek, ten zawsze i wszędzie da sobie radę,

*

straci dzisiaj, powetuje jutro; ale cóż będzie z tym co pieniędzy nie ma? Rozprawy c. k. Towarzystwa gospodarskiego zawierające bardzo ciekawe, ważne nawet rozprawy o chowie i tuczeniu bydła, rozbierając potrzebę lub nie? podwyższenia ceł i kontumacyi zaprowadzenia, dowodząc, że produkcya bydlęca jest *conditio sine qua non* dla rolnictwa, nie zwracają uwagi swojej na tych co nie mają sobie za co kupić bydła, czy to na rozpłodek, czy na utuczenie; chociaż się nie zapominają zastanawiać nad tem, coby wypadało robić, aby ci co bydło mają mogli się utrzymać w konkurencyi z kupcami zagranicznemi bydłem handlującymi, aby tę konkurencyę nawet mogli przytłumić, słowem, aby swój produkt bydlęcy jak najdrożej sprzedać mogli? Widać, że nikt z niemających pieniędzy nie mieszał się do rozpraw, albo dla braku znajomości rzeczy, albo z fałszywego wstydu, albo z otrętwienia, w które człowieka niedostatek zwykł wprawiać. Czy miałaby u nas liczba zamożnych obywateli być tak przemagającą, że o niezamożnych ani wspominać nie warto? albo nie bardzo spieszno? Dałby Bóg! tymczasem jest wielu gospodarzy u nas, którzy, gdy dla nich żadna pomoc się nie zjawi, poginą dla braku kapitałów a nawet dla braku kapitalików. Ilekroć temi czasy biorę pióro do ręki, mam zamiar tej części obywateli służyć. Chodzi mi o nią wielce, bo podźwignięta rokuje krajowi szczęśliwą przyszłość, zginiona niezawodnie kraj do zguby przywiedzie. Sam głodny, chętnie i łatwo daje wiarę głodnemu i oto znowu pobudka do przemawiania w sprawie podupadłych, nad przepaścią stojących obywateli, którzy pojedyńczo wprawdzie nic, a przynajmniej niewiele znaczą, ale w sumie daleko więcej od zamożnych i nieźle mających się, a znaczą przywiązaniem do kraju, światłem i moralnością, której jeszcze wyrafinowańsza cywilizacya nie nadwątliła. Okruszyny ze stołu bogacza mogą nieraz dostatecznie nasycić biednego, pocoż dawać okruszyny psom, wyrzucać je, albo chować i niemi się troszczyć? nie lepiejże niemi serca bratnie pozyskać dla siebie? A komuż bardziej serc bratnich potrzeba, a niżeli bogaczom?

Bogaci chłopi ratują nieraz, często, biednych bydłem, które im dają na wychowek i z którymi się zyskiem przez pół dzielą. Do lat kilku biedny przychodzi do bydełka własnego, a bogaty jest jeszcze bogatszym.

Co chłopi robią dla zysku samego, ludzie wysoko cywilizowani robićby mogli z pobudek wyższych, nie zrzekając się słusznego zysku; a kiedy chłop jeden względem drugiego zabezpieczyć się może, toć tem bardziej szlachta. Pocoż braki bydła rogatego, owiec, kupcom sprzedawać za wpół darmo, nielepiejby je dawać tym niemającym bydła gospodarzom na wypłatę powolną i po lepszych cenach? Idzie tylko o tę niewielką przezorność, aby nie to brakować, co musi odejść najdalej do roku, ale to, co u zamożnego obywatela z mniejszym już pożytkiem spożywa paszę, a więc idzie o to, aby wcześniej brakować bydło i owce. Podupadły gospodarz zmuszony marnować paszę, zmuszony do ofiar, doglądając troskliwie braku, mógłby z niego jeszcze mieć przychowek a potem mógłby utuczyć i mieć nawóz i taką korzyść. Zamożniejszy obywatel pozbywając się zawczasu mniej przydatnego bydła, mógłby lepsze tem troskliwiej i obficiej żywić i mieć z niego i z przychowku po nim więcej korzyści, którąby nie w jednym razie wyrównywała wartości na kredyt sprzedanego braku. Ryba żyje z ryby, człowiek z człowieka! to przysłowie było i jest zawsze prawdziwem, z wyjątkiem tylko gdy je do szlachty przystosujemy: bo z szlachcica szlachcic żyć u nas dzisiaj nie może, wbrew świadectwom historyi narodu i dawniejszym lepszych od nas przodków naszych zwyczajom.

Ferment Musza (Musch'a.)

Bierze się $\frac{1}{3}$ mąki żytnej, $\frac{2}{3}$ części mąki słodowej jęczmiennej i zarabia taką ilością wody wrzącej, aby zacier w 53 stop. stanął. Im mniej użyje się do zatarcia wody, tym silniejszy będzie ferment. Po zatarciu tworzy się ciecz galaretowa, która po godzinnem nakryciu, z trudnością z mieszadła spływa. Po 24 godzinach dodaje się do tej masy drożdżowej $\frac{1}{12}$ część ciepłego słodkiego zacieru, który 30 stop. ciepła mieć powinien. Po upływie 12stu godzin, powinna masa drożdżowa trzymać + 20 stop. i znowu po upływie 12stu godzin, dodaje się do niej słodkiego zacieru zrobionego z mąki słodowej. W 6ciu godzinach poczyna cała masa fermentować. Gdyby to nie nastąpiło, stawia się kadkę w ciepłe miejsce. Głównym warunkiem udatności tych drożdży, jest, aby z 20 stopnia ciepła, wzniosły się do temperatury + 24 do 25 stop. jeszcze jako słodka masa, a w końcu 27 osiągnęły stopień, gdyż mocą katalitycznej swej siły, wznoszą się i spadają fermentując 4 do 6 razy. Wtedy zdejmuje się z nich gniazdo fermentu i na miejsce tegoż tyle doczynia słodkiego zacieru. W następnym biegu przyrządzenia tychże drożdży, dodaje się miasto słodkiego (jak wyżej) zacieru, pewna odpowiedna część samego fermentu. W przyrządzaniu fermentu sposobem Musza, wiele utwarza się kwasku naturalnego, który jak wiadomo jest rękojmią dobroci fermentu, gdyż tak zwany cymon w drożdżach dopiero przez zakwaszenie (oxydacyą) jest czynnym; nareszcie ferment ten mieści obok tego wszystkie warunki do rozwinięcia doskonałej fermentacyi nieodzownie potrzebne. *J. Ż.*

Ulepszenie w mydlarstwie.

Ulepszenie to, na które p. Edward *Riepe* r. p. w Anglii otrzymał patent swobody, polega na użyciu węglanu alkali przy robieniu mydła. Najprzód przyrządza się klej mydlany w sposób zwyczajny za pomocą mocnego alkalicznego ługu, ile możności najczystszego, poczem ukończa zmydlenie użyciem mocniejszego jeszcze ługu i uzyskane to połączenie taką zadaje ilością czystego węglanu sody lub potażu (alkali), aby zasada tegoż zawierała połowę tej alkaliczności jaką posiada klej mydlany. Węglanu alkali używa się w stanie skalcynowanym i dodaje go wtenczas do kleju mydlanego gdy tenże do tego stopnia zgęszczony został, iż z mieszadła w nieprzerwanych odpływa pasmach. Węglan alkali prędko się rozpuszcza w kleju mydlanym gdy takowy zagotowany został, z solucyą onegoż kończy się też sam proces, a gotowe mydło zwykłym oczyszcza się sposobem. (*Repertory of Patent— Inventions. 1849.*)

Wiadomości handlowe.

Bochnia, 5 marca. Na ostatnim targu tygodniowym płacono za korzec pszenicy jarej do siewu 15 złr. 15 kr., zimowej złr. 14., żyta złr. $10\frac{1}{2}$ do 11, jęczmienia złr. 10 do 11., owsa złr. $6\frac{1}{2}$ do złr. $7\frac{1}{2}$, grochu złr. 14 do 15., jaglanej kaszy złr. $22\frac{1}{2}$ do 24 w. w. Siana cetnar złr. $2\frac{1}{2}$ do 3. Słomy okłociatej 40 kr. Mierzwy pszenicznej lub jęczmiennej 30 kr. m. k. Koniczu nasienia zupełnie brakuje. Okowitę ciągle dowożą ze Szląska i kupują wiadro 30 stop. po 18 do 20 złr. m. k. na propinacyę. Owies piękny niezrośnięty jest poszukiwany i zdaje się że cena tegoż do siewu znacznie podskoczy. Bydła na rzeź jest wielki brak, albowiem dzisiaj już funt lwowski mięsa jest na 12 kr. w. w. podniesiony, chociaż bardzo z mizernego bydła, w okolicy zkupowanego, takowe bywa na publiczną potrzebę wyrebowane.

Ołomuniec, 1 marca. Na ostatnim targu naszym było zaledwo 160 sztuk bydła rzeźnego. Za parę mogącą ważyć 8 cetn., dawano 140 złr. m. k. *W Wiedniu* było tego tygodnia 1700 wołów na targu, z których płacono za cetnar 47 — 51 złr. w. w. Cena funta mięsa na b. miesiąc ustanowiona jest na 13 kr. m. k.

Praga, 28 lutego. Nasiona: Za cetnar brzanki łąkowej 18 złr., buraków cukrowych 12 złr., lucerny 30 złr., koniczyny czerwonej 28 złr., białej 20 złr., esparcety 8 złr., oleju rzepakowego 34 złr., lnianego 27 złr., łoju topionego 40 złr., szmalcu 40 złr. m. k.

Londyn, 25 lutego. Interesa wełniane pomyślny biorą obrót, ceny wełny podniosły się teraz o 10 procentów i wiele tejże zakupują do Włoch.

Lisko, w ziemi sanockiej, 5 marca. Na ostatnim targu sprzedawano korzec żyta po 5 złr. 40 kr.; pszenicy 7 złr. 36 kr.; jęczmienia 4 złr. 48 kr.; owsa 2 złr. 30 kr.; grochu 5 złr. 40 kr.; bobu 5 złr. 10 kr.; kartofli 4 złr.; cetnar wied. siana 36 kr., a słomy po 30 kr. m. k. Sprzedano także 97 par wołów grubych po 110 złr. i 112 par byków po 50 i 60 złr. m. k. Cena wołów i tutaj i w Ołomuńcu znacznie się podniosła. Na jarmarku w Bukowsku nie wiele było wołów karmnych, wszystkie jednak bardzo dobrze sprzedane zostały. W naszej okolicy zaledwie dwie gorzelnie w ruchu będące naliczyć można, dlatego też i cena garnca okowity do 2 złr. m. k. dochodzi. Konie bardzo są poszukiwane, a to ztąd pochodzi że dwory zaczynają teraz więcej końmi niż wołmi robić. Chociaż w lesie mieszkamy, doznaliśmy jednakże podczas ostatnich burz wielkiego niedostatku drzewa, gdyż z powodu ogromnych śniegów, jakich starzy ludzie nie zapamiętają, nie podobna było drzewa z lasu wyprowadzić.

Lwów, 7 marca. Z tegorocznej strzyży zakontraktowano u nas przeszło 1000 cetnarów wełny w partyach po 60 do 200 cetnarów wynoszących, płacąc po 90 do 130 złr. m. k., za najprzedniejsze gatunki, jakich szczególnie dostarczają Stupnica, Strusów, owczarnie hr. Alfreda Potockiego, Chorostków i Medyka. W Brodach ma być na składzie *przeszłorocznej* wełny rosyjskiej do 1000 cetnarów. Na ostatnim targu płacono za korzec pszenicy $15\frac{1}{2}$ złr., żyta $11\frac{3}{4}$ złr., jęczmienia $10\frac{1}{2}$ złr., owsa 7 złr., tatarki $9\frac{1}{3}$ złr., ziemniaków 6 złr., cetnar siana 4 złr., okłotów $2\frac{1}{4}$ złr., sąg drzewa bukowego 30 złr., sosnowego 23 złr. Cena hurtowa okowity 30° za garniec 53 kr. m. k.

Sprostowanie. W nr. 3. na stron. 10, w nocie w wierszu 4tym z góry, miasto: wynosił 7 złr. 30 kr. sr., czytaj wynosił 17 złr. 30 kr. sr.

Pod redakcyą Stanisława Przyłęckiego.

W drukarni zakładu narodowego Ossolińskich.